

# Krzysztof Wons

---

## Powrót do lectio divina duchową wiosną Kościoła? : refleksja w świetle "Lineamentów" Dwunastego Synodu Biskupów

---

Studia Salvatoriana Polonica 2, 87-110

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. KRZYSZTOF WONS SDS

## ■ Powrót do *lectio divina* duchową wiosną Kościoła? Refleksja w świetle *Lineamentów Dwunastego Synodu Biskupów*

Pismo Święte przełożono już w całości lub częściowo na ponad 2350 języków spośród 6700 istniejących. Nadal jednak w wielu językach narodowych nie ma dostępu do Biblii. Bardziej martwi fakt, że spośród osób posiadających w domowej bibliotece Biblię w języku ojczystym, wciąż zbyt mały jest procent tych, którzy sięgają po nią, by czytać i rozważać Słowo. W przeprowadzonych przez Katolicką Federację Biblijną badaniach na temat lektury Pisma Świętego w niektórych krajach<sup>1</sup> stwierdzono, że choć zdecydowana większość uznaje treści biblijne za prawdziwe, interesujące i potrzebne w życiu codziennym, to jednak w ostatnich dwunastu miesiącach tylko od 20% do 38% badanych w krajach Europy przeczytało przynajmniej jeden fragment Pisma Świętego<sup>2</sup>. Przewodniczący Katolickiej Federacji Biblijnej bp Vincenzo

---

Ks. dr KRZYSZTOF WONS SDS – doktor teologii duchowości, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Salvatorianów w Bagnie, dyrektor Centrum Formacji Duchowej w Krakowie, redaktor naczelny „Zeszytów Formacji Duchowej”.

<sup>1</sup>Badania przeprowadzono w Zjednoczonym Królestwie, Holandii, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Hiszpanii, Francji, Włoszech, Polsce i Rosji. Zob. [http://212.77.1.245/news\\_services/bulletin/news/22049.php?index=22049&lang=sp](http://212.77.1.245/news_services/bulletin/news/22049.php?index=22049&lang=sp) [dostęp 8.05.2008].

<sup>2</sup>Badania zrealizowane pod patronatem Katolickiej Federacji Biblijnej wykazały między innymi, że w ciągu ostatniego roku przeczytało przynajmniej jeden fragment Pisma Świętego: 38% osób w Polsce; w Wielkiej Brytanii – 36%; w Rosji – 35%; we Włoszech – 27%; w Hiszpanii – 20%. Najwyższy procent czytających Biblię zanotowano w USA – 75%. Wyniki badań przedstawiono 28 kwietnia 2008 r. w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej.

Paglia zwrócił uwagę, że w praktyce wciąż mało jest osób, które uznają Biblię za „księgę ich życia duchowego”.

## I. Głód Słowa, na który trzeba odpowiedzieć

Wydaje się jednak, że coś zmieniło się na lepsze. Można mówić o wzrastającym powszechnie głodzie Słowa, a wraz z nim o zapotrzebowaniu na mistrzów, którzy by uczyli, jak czytać i zgłębiać Pismo Święte. Jak bowiem wynika z przeprowadzonych badań, wiele osób uważa tekst biblijny za interesujący, ale jednocześnie za trudny do zrozumienia. Liczna grupa badanych stwierdziła także, że Biblia zawiera prawdziwe i ważne dla życia wartości, jednak niełatwe do praktykowania. Bp V. Paglia zauważa, że pojawia się w związku z tym pewne wezwanie: Jak przejść od zachwyty, którego Biblia nie przestaje wzbudzać w społeczeństwie coraz bardziej przecież zsekularyzowanym, do tego, aby zawarte w niej Słowo mogło skutecznie przemieniać ludzkie serca i całe życie? Potrzeba głosicieli Słowa, których przekaz Biblii będzie autorytatywny i wiarygodny dla każdego poszukującego. Potrzeba świadków Słowa, którzy przekonają sobą, że stronicie Biblii nie są abstrakcyjne, nie są jedynie piękne, ale konkretne i do zrealizowania w życiu<sup>3</sup>. Abp Gianfranco Ravasi stwierdza, że musimy powrócić do słuchania i lektury Biblii nie tylko w liturgii, nie tylko w teologii, ale także w prywatnej duchowości każdego wierzącego. Chodzi o taką *lectio divina*, która stanie się modlitwą Słowem<sup>4</sup>.

Kościół, a zwłaszcza jego pasterze, nie mogą przespać rodzącego się głodu Słowa i zapotrzebowania na duchowych przewodników przy lekturze Biblii. Wciąż aktualna pozostaje historia dworskiego urzędnika królowej Kandaki z Dziejów Apostolskich, który podczas lektury Proroka Izajasza, pytany przez Filipa, czy rozumie, co czyta, odpowiedział: „Jakżeż mogę [rozumieć], jeśli mi nikt nie wyjaśni?” (por. Dz 8,27-39).

## II. *Lineamenta o lectio divina*

W dniach od 5 do 26 października 2008 roku odbędzie się XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów poświęcone tematowi: *Słowo Boże*

---

<sup>3</sup> [http://212.77.1.245/news\\_services/bulletin/news/22049.php?index=22049&lang=sp](http://212.77.1.245/news_services/bulletin/news/22049.php?index=22049&lang=sp) [dostęp 8.05.2008].

<sup>4</sup> Tamże.

w życiu i misji Kościoła. W 58-stronicowym dokumencie przygotowawczym – *Lineamentach*, czytamy, że zamierzenie Synodu jest w pełni duszpasterskie: „zglobiając doktrynę i czerpiąc z niej światło, chcemy upowszechnić i umocnić praktykę spotkania ze Słowem jako źródłem życia w różnych dziedzinach doświadczenia, proponując w tym celu chrześcijanom i wszystkim ludziom dobrej woli odpowiednie i przystępne metody słuchania Boga i rozmawiania z Nim”. Co to oznacza w praktyce? Wytłumaczenie znajdujemy zaraz w następnym zdaniu: „Synod chce przyczynić się do wyjaśnienia podstawowych aspektów prawdy o Objawieniu, takich jak Słowo Boże, Tradycja, Biblia, Urząd Nauczycielski, które wspierają i zapewniają prawdziwe i skuteczne wzrastanie w wierze; wzbudzić szacunek i głęboką miłość do Pisma Świętego, starając się, by «wierni (...) mieli szeroki dostęp» do niego; przyczynić się do odnowy słuchania Słowa Bożego, podczas liturgii i katechezy, a w szczególności poprzez *lectio divina*, dostosowane w odpowiedni sposób do różnych okoliczności; dać światu ubogich Słowo pocieszenia i nadziei”<sup>5</sup>. W przedmowie do dokumentu czytamy, że wybrany temat „jest odpowiedzią na priorytetowe pragnienie Kościołów partykularnych, wyrażone przez biskupów, którzy są ich pasterzami”<sup>6</sup>.

Trzeba dodać, że jest on także odpowiedzią na nauczanie i zachęty ostatnich papieży: Jana Pawła II oraz Benedykta XVI, którzy często podkreślali potrzebę wychowywania do więzi ze Słowem Bożym, zwłaszcza do wiekowej tradycji czytania i modlitwy Słowem, jaką jest *lectio divina*. Jan Paweł II w programie na trzecie tysiąclecie wśród priorytetów duszpasterskich zapisał powrót do tej właśnie praktyki: „Konieczne jest zwłaszcza, aby słuchanie słowa Bożego stawało się żywym spotkaniem, zgodnie z wiekową i nadal aktualną tradycją *lectio divina*, pomagającą odnaleźć w biblijnym tekście żywe słowo, które stawia pytania, wskazuje kierunek, kształtuje życie”<sup>7</sup>. Już wcześniej wielokrotnie

---

<sup>5</sup> XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła. Lineamenta*, nr 5 (dalej: *Lineamenta*). Czym są opracowane *Lineamenta*, wyjaśnia nam tenże dokument: „Rada Zwyczajna Sekretariatu Generalnego przystąpiła do opracowania *Lineamentów*, dokumentu, którego celem jest pobieżne przedstawienie *status questionis* tak ważnego tematu, jakim jest Słowo Boże, wskazanie pozytywnych aspektów w życiu i misji Kościoła, nie przemilczając jednak pewnych aspektów problematycznych albo takich, które trzeba przynajmniej zgłębić dla dobra Kościoła i jego życia w świecie. W tym celu *Lineamenta* często odnoszą się do Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, a w szczególności do metody przyjętej przez ojców soborowych, czyli *nabożnego słuchania* Słowa Bożego, aby móc je później głosić z ufnością (por. DV 1)”.

<sup>6</sup> *Lineamenta*, nr 5.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, nr 39.

wskazywał na ścisły związek między *lectio divina* a życiem i powołaniem. W orędziu na Światowy Dzień Modlitw o Powołania w 1997 roku powiedział: „Bardzo pożyteczna jest też *lectio divina* – jako czas szczególnie sprzyjający spotkaniu z Bogiem przez słuchanie Jego słowa. Praktykę tę, żywą w wielu wspólnotach zakonnych, warto proponować wszystkim, którzy pragną zharmonizować swoje życie z zamysłem Bożym. Wsłuchiwanie się w Boże Objawienie, milcząca medytacja, modlitwa kontemplacyjna połączona z konkretnym doświadczeniem życia – wszystko to stanowi glebę, na której rozwija się i kwitnie autentyczna kultura powołaniowa”<sup>8</sup>. Podobnie Benedykt XVI w słowie do uczestników kongresu z okazji 40. rocznicy ogłoszenia soborowej konstytucji *Dei verbum* powiedział między innymi: „W tym kontekście chciałbym przede wszystkim przypomnieć i polecić prastarą tradycję *lectio divina*: częste czytanie Pisma Świętego połączone z modlitwą staje się wewnętrzną rozmową, kiedy to czytając, słuchamy Boga, który przemawia, a modląc się, odpowiadamy Mu ufny otwarcie swych serc (por. *Dei verbum* 25). Praktyka ta, jeśli będzie się ją skutecznie propagować, przyniesie w Kościele – jestem o tym przekonany – nową duchową wiosnę”<sup>9</sup>. Także do młodych zwrócił się z usilną zachętą: „Drodzy młodzi, zachęcam was, abyście dobrze poznawali Biblię, trzymali ją w zasięgu ręki, aby była dla was niczym kompas wskazujący drogę, którą należy iść. Czytając ją, nauczycie się poznawać Chrystusa. Św. Hieronim tak o tym pisze: «Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa». Sprawdzoną drogą prowadzącą do zgłębiania słowa Bożego i delektowania się nim jest: *lectio divina*, stanowiąca prawdziwy i właściwy duchowy szlak”<sup>10</sup>.

Nie dziwi więc fakt, że w *Lineamentach* najbliższego Synodu aż trzynaście razy przywołuje się wprost wielowiekową praktykę *lectio divina*. Dokument przypomina najpierw, że Biblia w czasach Ojców starożytnych znajdowała się w centrum jako źródło, z którego czerpała teologia, duchowość, życie duszpasterskie. Ojcowie do dzisiaj pozostają dla nas „niezrównanymi mistrzami «duchowej» lektury Pisma, takiej która nie narusza «literę», czyli prawidłowego sensu historycznego, lecz pozwala czytać w Duchu również literę”<sup>11</sup>. Ta lektura to zgodnie z pradawnym dziedzictwem *lectio divina*, która w pierwszych

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Powołania 1997*.

<sup>9</sup> Benedykt XVI, *Słowo Boże źródłem odnowy Kościoła. Do uczestników kongresu z okazji 40. rocznicy ogłoszenia soborowej konstytucji „Dei verbum” 16 IX 2005 r.*, „L’Osservatore Romano” 26(2005), nr 11-12, s. 25.

<sup>10</sup> Benedykt XVI, *Orędzie Ojca Świętego na XXI Światowy Dzień Młodzieży 2006 r.*, „L’Osservatore Romano” 27(2006), nr 4, s. 7.

<sup>11</sup> *Lineamenta*, nr 19.

wiekach kształtowała zwłaszcza monastyczną formę modlitwy<sup>12</sup>. Dzisiaj spotykamy się w Kościele z programem odnowy, opartym na centralnej pozycji Słowa Bożego, którego wielkim twórcą był Sobór Watykański II<sup>13</sup>. Odnowa ta dotyczy wszystkich środowisk. W *Lineamentach* czytamy usilną zachętę, kierowaną już nie tylko do wspólnot monastycznych, ale do wszystkich wierzących: „Trzeba gorąco popierać przede wszystkim tę praktykę korzystania z Biblii, która pochodzi z początków chrześcijaństwa i która była obecna w Kościele w całym jego dziejach. Tradycyjnie nazywa się ją *lectio divina* i wyróżnia się w niej różne etapy (*lectio, meditatio, oratio, contemplatio*). Pochodzi ona z doświadczenia monastycznego, ale dziś Duch, za pośrednictwem Nauczycielskiego Urzędu Kościoła, zaleca ją duchowieństwu, wspólnotom parafialnym, ruchom kościelnym, rodzinom i młodym”<sup>14</sup>. Taka zachęta dotyczy jednak w pierwszej kolejności odpowiedzialnych za formację wiernych, aby sami posiadłszy wewnętrzną zdolność do praktykowania *lectio divina*, mogli w nią wprowadzać innych.

Chociaż bowiem obserwuje się wśród wiernych narastający głód modlitwy Słowem, to jednak podobnie jak w wiekach poprzednich, tak i dzisiaj wierni potrzebują mistrzów duchowych, takich, którzy nie tyle mówią o *lectio divina*, ile dzielą się osobistym doświadczeniem tej drogi: „Nowość, jaką jest praktykowanie *lectio* przez lud Boży, wymaga świątłej, cierpliwej i stałej formacji kapłanów, osób konsekrowanych i świeckich, aby móc dzielić się doświadczeniem Boga opartym na wysłuchanym Słowie (*collatio*)”<sup>15</sup>. Sposobnością do formacji są różne przestrzenie praktyk duchowych, w których trzeba zadbać o to, aby Słowo Boże zajmowało w nich miejsce centralne: „Słowo Boże musi być pierwszym źródłem natchnienia dla życia duchowego wspólnot w różnych praktykach, takich jak ćwiczenia duchowne, rekolekcje, nabożeństwa i różne formy pobożności”<sup>16</sup>. Nie wolno przy tym zapominać, że Słowo Boże nawiązuje z każdym relację jedyną i niepowtarzalną, trzeba więc szanować indywidualną dynamikę dojrzewania poszczególnych osób: „Ważnym celem (i kryterium prawdziwości) jest dojrzewanie każdego do osobistej lektury Słowa”<sup>17</sup>. Istotne w tym wszystkim są wierność i stałość w relacji ze Słowem. Dokument cytuje „memento” św. Cypriana, który uczy, przywołując

---

<sup>12</sup> Por. tamże.

<sup>13</sup> Por. tamże.

<sup>14</sup> Tamże, nr 23.

<sup>15</sup> Tamże, nr 25.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

myśl podzielaną przez wielu Ojców: „Wytrwale się módl i praktykuj *lectio divina*. Kiedy modlisz się, rozmawiasz z Bogiem, kiedy czytasz, Bóg rozmawia z tobą”<sup>18</sup>. Trzeba zacząć formację od siebie samego, aby móc pomagać innym. Dlatego odpowiedzialni za formację wiernych, patrząc na siebie i powierzoną im wspólnotę, powinni pytać się: Jaki wpływ ma Pismo Święte na nasze życie duchowe? Czy pielęgnowane jest *lectio divina* i w jakiej formie? Co sprzyja jej praktyce, a co ją utrudnia?<sup>19</sup>.

Dokument idzie dalej, wskazując wprost na potrzebę „specjalnych inicjatyw, takich jak pełne docenienie Biblii w planach duszpasterskich; programy duszpasterstwa biblijnego w każdej diecezji, realizowane pod przewodnictwem biskupa; zabieganie o wyraźną obecność Biblii w wielkich akcjach kościelnych”<sup>20</sup>. I znowu przy tej okazji wraca wprost do praktyki *lectio divina*, zwracając uwagę, że należy proponować odpowiednie formy bezpośredniego spotkania ze Słowem, „zwłaszcza w postaci *lectio divina* dla młodych i dla dorosłych”<sup>21</sup>. Widzi się w tym również szansę, iż właśnie „na Słowie Bożym będzie można opierać komunie między kapłanami i świeckimi, a tym samym między parafiami, wspólnotami życia konsekrowanego i ruchami kościelnymi”<sup>22</sup>. Nie tylko w ramach Kościoła katolickiego jest możliwe budowanie komunii opartej na Słowie Bożym. Przy stole Słowa mogą się gromadzić wszystkie wspólnoty kościelne różnych wyznań. Przywołane zostały w tym kontekście słowa Benedykta XVI: „Słuchanie słowa Bożego ma pierwszorzędne znaczenie w naszym dążeniu ekumenicznym. W istocie, to nie my tworzymy bądź przygotowujemy jedność Kościoła. Kościół sam siebie nie stwarza i nie żyje sam z siebie, lecz dzięki stwórczemu słowu, pochodzącemu z ust Bożych. Wspólne słuchanie słowa Bożego; praktykowanie *lectio divina* Biblii, czyli czytania połączonego z modlitwą; zdumienie nowością słowa Bożego, które nigdy się nie starzeje i nigdy nie wyczerpuje; przewyciężenie naszej głuchoty na te słowa, które są niezgodne z naszymi przekonaniem i opiniami; słuchanie i badanie w jedności z wierzącymi wszystkich czasów – to wszystko stanowi drogę, którą należy przebyć, by osiągnąć jedność w wierze jako odpowiedź na słuchanie słowa”<sup>23</sup>. Na koniec dokument odnosi nas znowu do pytań, jakie należy sobie postawić w kontekście odpowiedzialności za formację

---

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, Pytania do II rozdziału.

<sup>20</sup> Tamże, nr 27.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Por. tamże.

<sup>23</sup> Tamże, nr 28.

biblijną wiernych: „Jak jest zorganizowany we wspólnocie lokalnej apostołat biblijny i czy istnieje jakiś program formacji biblijnej? Czy przygotowuje się do współpracy animatorów? I wreszcie: Jakie konkretne formy spotkania ze Słowem Bożym się proponuje (grupy biblijne, grupy słuchania, kursy biblijne, dni Biblii, *lectio divina*). Zwrócić także uwagę, w których z nich uczestniczy najwięcej chrześcijan?”<sup>24</sup>.

Kiedy wczytujemy się uważnie w wypowiedzi papieży Jana Pawła II i Benedykta XVI oraz w propozycje dokumentu *Lineamenta*, przygotowującego do obrad najbliższego Synodu Biskupów, dostrzegamy wyraźnie, że wielowiekowa droga czytania i modlitwy Słowem, zwana *lectio divina*, wskazywana jest nie jako pobożna praktyka duchowa, do której warto wracać, ale jako *fundamentalna opcja życia dla Kościoła*, jako podstawa każdej duchowości i misji Kościoła. Pomaga bowiem – powtarzając za papieżami – odnaleźć w biblijnym tekście żywe Słowo, które stawia Kościołowi pytania, wskazuje kierunek i kształtuje jego życie i że jeśli będzie się ją skutecznie propagować, przyniesie w Kościele nową duchową wiosnę. *Lectio divina* – jak stwierdza jeden z współczesnych propagatorów tej drogi, kameduła Benedetto Calati – ma ze swej istoty wymiar profetyczny. To właśnie z konfrontacji ze Słowem Bożym rodzi się poznanie Bożych projektów potrzebnych w różnorodnych sytuacjach wspólnotowych i osobistych, w których Kościół powołany jest, aby ustanawiać przepisy i prawa regulujące jego życie i misję<sup>25</sup>. Taka więc i konfrontacja ze Słowem nie jest luksusem czy obowiązkiem niektórych, ale koniecznością w życiu każdego chrześcijanina, gdyż tylko wtedy, gdy jest on przeniknięty światłem Słowa, może rozeznawać, co Duch mówi do Kościoła i przez to uczestniczyć twórczo w jego życiu i misji. W takiej mierze, w jakiej wierzący wzrasta w zrozumieniu Słowa, staje się zaczynem wzrostu Kościoła. Trzeba mówić więc o prymacie Słowa w Kościele, ponieważ bez asymilacji Słowa nie ma żadnej przestrzeni na wzrost i dojrzewanie wiary we wspólnocie wierzących. Stąd wychowywanie do słuchania i przyjmowania Słowa (*lectio divina*) jest powinnością całego Kościoła, od której nikt nie powinien się zwalniać<sup>26</sup>.

Kościół powołany jest, aby wypełniło się w nim Słowo Boga. Owo wypełnienie się Słowa zakłada dialog z Bogiem. To właśnie ten dialog, dzięki słuchaniu Słowa, pozwala Kościołowi wzrastać, aż się wypełnią w nim wszystkie

---

<sup>24</sup> Por. tamże, Pytania do III rozdziału.

<sup>25</sup> Por. G. Paris, *Uomo di Dio, amico degli uomini. Insegnamento spirituale di p. Benedetto Calati*, Bologna 2007, s. 136.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 137-138.



słowa Boże. W tym zawiera się sama istota doświadczenia mistycznego Kościoła, istota jego wiary. Cała misja Kościoła nie ma innego sensu w historii jak ten, by głosić Słowo, które zbawia przez fakt, że się w niej wypełnia<sup>27</sup>. Wierzący, który przynależy do Kościoła, zmierza do budowania Bożego Królestwa na ziemi przez to, że pozwala, aby Słowo Boga stawało się jedno z nim i przemieniając go, mogło się przez jego konkretne życie wcielać w historię. W ten sposób, utożsamiając się ze Słowem, chrześcijanin jest zdolny dokonywać rozeznawania w codzienności zgodnie z moralnością i duchowością zawartą w Objawieniu. Jego rozeznawanie staje się także darem Kościoła dla dzisiejszego świata, wskazując w zmiennych sytuacjach, jaka jest wola Boża, którą należy się kierować<sup>28</sup>. Misja rozeznawania i przeżywania historii w świetle Słowa dotyczy każdego członka Kościoła: uczonych i prostych. „To prawdziwa radość – stwierdza Papieska Komisja Biblijna – widzieć jak prości, biedni ludzie biorą do ręki Pismo Święte. Właśnie oni do interpretacji Pisma Świętego i jego aktualizacji mogą, z punktu widzenia duchowego i egzystencjalnego, wnieść więcej przenikliwego światła niż pewna nauka”<sup>29</sup>. I. Gargano przestrzega: „Jest wiele innych słów, które pretendują do tego, aby zastąpić to Słowo. Są nimi wszystkie słowa uznane za skuteczne, wydajne, płodne, lecz są one tylko ludzkie i wcześniej czy później uznają swoje ograniczenia. Jedną z najbardziej zawoalowanych pokus naszego życia jest myślenie, że inne słowa, inne technologie, inne metody, tak zwane psychopedagogiczne, mogą być bardziej skuteczne od Słowa Bożego. Należy walczyć z tymi pokusami (...). Co nam pozostanie, jeśli pozwolimy się okraść z tego, co mamy najcenniejsze? Co będziemy głosić Kościołowi i światu, jeśli pozbawimy się tego, co jest, lub co winno stanowić naszą podstawową troskę?”<sup>30</sup>.

Niech ten argument stanie się dla nas wystarczającą motywacją, aby w drugiej części naszej refleksji, w przeddzień październikowego Synodu Biskupów, przybliżyć na łamach „Studia Salvatoriana Polonica” samą drogę *lectio divina*, uchwycić jej istotę i wskazać na najważniejsze momenty dynamiki, którą w sobie zawiera.

---

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 141-142.

<sup>28</sup> Por. tamże, s. 143.

<sup>29</sup> Cyt. za: *Lineamenta*, nr 25.

<sup>30</sup> I. Gargano, *Chcemy ujrzeć Jezusa. Lectio do fragmentów Ewangelii św. Marka i św. Jana*, Kraków 2004, s. 41-42.

### III. *Lectio divina*: pradawna droga Kościoła

Kiedy mówimy o *lectio divina*, przywołujemy pradawną praktykę, która swoimi początkami sięga przeszło 2500 lat wstecz, czyli Starego Testamentu. Praktykowali ją już prorocy, mędrcy i rabinzi. W chrześcijaństwie natomiast zaczęli ją stosować i rozpowszechniać Ojcowie starożytni, pustelnicy (IV/V wiek) oraz mnisi żyjący w eremach i klasztorach. Ojcowie starożytni porównują modlitwę do drabiny opartej o ziemię – to znaczy o tekst biblijny – i sięgającej aż do nieba. W tym obrazie wyrażali prawdę, że modlitwa chrześcijańska zakorzeniona w medytacji Słowa, prowadzi do modlitwy serca i sięga szczytów kontemplacji. Od pierwszych wieków Kościoła modlitwa wierzącego rodziła się z zażyłości ze Słowem Bożym. Starożytni chrześcijanie unikali proponowania metod modlitwy, ponieważ nie chcieli, aby duch ludzki przywiązywał się do ustalonych schematów zamiast do Słowa Bożego. Słowo Boga przekracza ludzkie schematy myślenia<sup>31</sup>. Jest „nieprzewidywalne”: „Któż bowiem z ludzi – pyta autor Księgi Mądrości – rozezna zamysł Boży albo któż pojmie wolę Pana?” (Mdr 9,13). Słowo Boże uczy chodzenia drogami Boga, nie własnymi. Ono jest jedyną „metodą” – drogą (*hodos*), modlitwy, która prowadzi do spotkania z Bogiem „serce w serce”.

Stąd też starożytna tradycja chrześcijańska podkreślała jeden „rodzaj modlitwy”: tę zakorzenioną w tekście biblijnym. To z niego, jak ze źródła wody, wierzący ma czerpać na modlitwie. Ma odżywiać swoją modlitwę pokarmem Słowa, pochodzącego bezpośrednio z serca Boga<sup>32</sup>. Począwszy od średniowiecza, pojawiały się próby opisanie modlitwy, która rodziła się z „Bożego czytania” tekstu biblijnego. Te opisy bazowały na osobistym doświadczeniu rodzącym się z żywego kontaktu ze Słowem. Chodziło jedynie o próbę opisanie tego, co dzieje się z czytającym Biblię, kiedy z wiarą otwiera się na żywe Słowo. W opisie tym najczęściej podkreśla się cztery momenty. Wywołują one w wierzącym szczególną dynamikę modlitwy Słowem: *lectio*, *meditatio*, *oratio* i *contemplatio*. Nie należy rozumieć ich jako kolejnych „stopni” modlitwy, ale raczej jako uzupełniające się fazy w jednym jedynym doświadczeniu żywego spotkania ze Słowem. Wymownie opisał to kartuz Guigon II, któremu zresztą przypisuje się ów klasyczny podział na cztery etapy modlitwy Słowem: „To tak, jakby czytanie podawało ustom jeszcze stałe pożywienie, medytacja je przeżuwała i przełamywała, modlitwa je smakowała; kontemplacja (...) wzbudza

<sup>31</sup> Por. M. Magrassi, *Biblia i modlitwa*, Kraków 2002, s. 151.

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 165.

radość i pokrzepienie”<sup>33</sup>. Inaczej mówiąc w *lectio* czytający otwiera „usta organizmu” na treść słowa, w *meditatio* „trawi” je, w *oratio* „smakuje” Boże słowa, tak iż serce zaczyna modlić się do Boga; w *contemplatio* zaś doświadcza takiego rozmówienia w Słowie, że utożsamia się z jego treścią, więcej: jednoczy się z nim osobowo, tak że może powiedzieć: „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Przyjrzyjmy się z bliska samej dynamice *lectio divina*.

#### IV. Dynamika *lectio divina* dynamiką życia<sup>34</sup>

##### 1. Zgłębianie Słowa w Pismach

*Lectio divina* zmierza od słuchania i zgłębiania Słowa do modlitwy serca i kontemplacji. Chodzi o to, aby Słowo, które Kościół znajduje na stronicach świętego tekstu, znalazło miejsce w jego sercu. Tylko wówczas może przemieniać jego życie i prowadzić do misji. Zaczniemy od postawienia tezy: takie *oratio*, jakie spotkanie ze Słowem w *lectio* i *meditatio*. Taka głębia modlitwy serca i kontemplacji, jaka głębia słuchania i rozważania Słowa. Św. Grzegorz Wielki twierdził, że *oratio* rodzi się spontanicznie, gdy serce człowieka spotka się „z sercem Boga za pośrednictwem słowa Bożego”<sup>35</sup>. Ten sam Grzegorz Wielki mawiał: *Scriptura crescit cum legente* (Pismo rośnie wraz z czytającym). Jego sentencja zwraca uwagę na doświadczenie, w które wchodzimy za każdym razem, gdy otwieramy Biblię i zaczynamy czytać pierwsze litery i słuchać pierwszego dźwięku, w którym objawia się pokorne Słowo Boga. Podczas każdego czytania Biblii dzieje się coś niezwykłego. Wszechpotężne, Nieogarnione Słowo Boga z dzieckiem rozmawia jak dziecko, z młodzieńcem jak młodzieniec, z dorosłym jak dorosły. Konstytucja o Objawieniu Bożym stwierdza: „W Piśmie Świętym więc objawia się – przy stałym zachowaniu Bożej prawdy i świętości – przedziwne «zniżanie się» (*condescensio*) wiecznej mądrości, «byśmy uczyli się o niewysłowionej dobroci Boga i o tym, jak bardzo dostosował się On w mowie, okazując przezorność i troskliwość względem naszej natury»” (DV 13).

<sup>33</sup> Guigo II, *Scala claustralium, sive de modo orandi*; PL 184, col. 475.

<sup>34</sup> Poniższy tekst autora został opublikowany w: *Duchowość i modlitwa*, red. K. Grzywocz, Opole 2006, s. 49-61.

<sup>35</sup> Grzegorz Wielki, *Epistula 31*, 54; PL 77, 706; cyt. za: M. Masini, *La lectio divina. Teologia, spiritualità, metodo*, Torino 1996, s. 430.

Za każdym razem, kiedy spotykamy się ze Słowem, wchodzimy w bezkresne morze tajemnic. Orygenes używa wymownego obrazu: „Jak ktoś, kto wypłynął w morze łodzią zostaje owładnięty wielkim lękiem, że powierzył ten kawałek drewna niezmiernym falom, tak również my cierpimy, gdy próbujemy kierować się na szerokie morze tajemnic”<sup>36</sup>.

Św. Augustyn zwierza się w swoich *Wyznaniach*: „Jakże cudowna jest głębia Twoich słów. Patrzymy na ich powierzchnię, która się do nas jak do dzieci uśmiecha. Lecz pod nią, Boże mój, jakaż głębia, jakaż cudowna głębia! Lęk ogarnia, gdy się wejrzy w nią, cześć pełna lęku, miłość pełna drżenia”<sup>37</sup>.

„Pismo Święte jest piersią Chrystusa”<sup>38</sup> – powiedział starożytny mnich z klasztoru w Admont. Zgłębiać Słowo Boże to znaczy odnajdywać ostatecznie to Jedyne Słowo Ojca, Jezusa Chrystusa i oprzeć głowę na Jego sercu. Poczucie bicia Jego serca i usłyszeć, jak przemawia do naszego serca i je przemienia. Ilekroć zgłębiamy Słowo Boga, ono zaczyna czytać nasze życie i przemienia je od wewnątrz. Jak uczy szkoła cysterska, nasze czytanie Słowa Bożego ma nie tylko znaczenie obiektywne – to znaczy nie tylko czytana jest Księga Pisma Świętego, Słowo Boga, lecz nasze czytanie ma także znaczenie subiektywne: a mianowicie jest to zawsze czytanie dokonywane we dwie osoby, serce w serce z Bogiem. Czytając Biblię, czytam Słowo Boga, który mnie miłuje i szuka, który pozwala mi smakować swoją obecność i nawiązywać ze Sobą kontakt<sup>39</sup>.

Tak więc zgłębiania Słowa, jego sensu, nie można rozumieć jedynie w kategoriach intelektualnego wysiłku, ale w kategoriach wysiłku serca. Honoriusz powie: „Kościół z całym zapałem szuka w Pismach tego, którego kocha”. Każdy z nas może więc powiedzieć, że ilekroć zbliżam się do czytania Biblii, nie szukam w niej jakiejś bezosobowej prawdy, lecz samej Osoby Chrystusa. W tym znaczeniu każde czytanie i studium Słowa Bożego, każda egzegeza nie jest techniką, ale mistyką, nie jest spotkaniem z literą, ale doświadczeniem zażyłego spotkania z Osobą Jezusa. Pewien cysters mówi o pracy egzegety jak o doświadczeniu mistyka: „Zatrzymaj to, co masz już w rękę, trzymaj i często dotykaj, długo i z miłością, Słowo Życia: czytaj i znów czytaj Księgę Życia, którą czyta Jezus, a która jest samym Jezusem. Skieruj się ku niej... Przyoblec się na nowo w twojego Oblubieńca, Pana Naszego Jezusa Chrystusa...

---

<sup>36</sup> Orygenes, *In Gen. hom. 9-1*; PG 12, 210; cyt. za: M. Magrassi, *Biblia i modlitwa*, s. 64.

<sup>37</sup> Św. Augustyn, *Wyznania* XII, 14.

<sup>38</sup> G. d'Admont, *H. dom. 51*; PL 174, 339 B; cyt. za: M. Magrassi, *Biblia i modlitwa*, s. 85.

<sup>39</sup> Por. tamże, s. 38.

Jego Słowo jest ogniem... Odpoczywaj podczas tego zajęcia”<sup>40</sup>. Św. Grzegorz Wielki zapala nas do czytania: „Jak z zimnego kamienia uderzanego młotem wyskakują gorące iskry, tak z czytania słowa Bożego, za natchnieniem Ducha Świętego uwalnia się ogień”<sup>41</sup>. I zachęca nas także: „Ucz się poznawać serce Boga w słowach Boga”<sup>42</sup>.

Od poziomu słuchania i przyjmowania Słowa zależy poziom modlitwy serca. Im dłużej, konsekwentnie, praktykujemy *lectio i meditatio*, tym wyraźniej odkrywamy w sobie moc działającego Słowa. Jest to doświadczenie Słowa, które zamieszkuje w samym środku naszego życia, w centrum naszych myśli, odczuć, pragnień i zamiarów. Słowo potrafi zająć całe nasze serce, wypełnić je całkowicie. Należy przy tym pamiętać, że jest to Słowo Boga Wszchemocnego, Boga Dobrego, Boga Prawdziwego, Boga Miłości, Boga Mądrości. A więc Słowo, które wypełnia nasze serce, to Słowo wszechmocne, Słowo dobre, Słowo prawdy, Słowo, które nie przestaje nas miłować. Jest to Słowo, które udziela nam mądrości, Słowo pełne darów Ducha Świętego. W tym znaczeniu *lectio divina*, czyli Boże czytanie, można rozumieć w ten sposób, że to Bóg jest jedynym, który czyta nam Słowo. Czytając zaś Słowo, czyta nasze życie. Nasze serce jest odczytywane przez Słowo Boga!

Słowo z całym swym bogactwem zamieszkuje w naszym sercu, które wypełnione jest pragnieniami, myślami, zamiarami: dobrymi i złymi, wielkimi i małymi, prawdziwymi i zafałszowanymi. Słowo nie cofa się przed niczym, co dzieje się w naszym życiu. Miłuje nas w całej prawdzie o nas samych. Do końca nas umiłowało. Jest Słowem prawdy, które przyjmuje nas i akceptuje takich, jacy jesteśmy. Jest jak lustro, które konfrontuje nas z prawdą o sobie.

Każdemu z nas bliskie jest doświadczenie pokusy, aby stawać przed Bogiem nie takimi, jakimi jesteśmy naprawdę, lecz takimi, jakimi chcielibyśmy być. Tymczasem Słowo Boże, które miłuje nas w prawdzie, domaga się od nas stawania w prawdzie o nas samych. Prawda Słowa Bożego wyzwala nas i zbawia. Jest przecież Słowem Zbawiciela. Co to znaczy, że Słowo nas zbawia? Kiedy zaczynamy je zgłębiać, ono zgłębia zamysły naszego serca. Schodzi do naszego wnętrza, do otchłani naszych słabości i grzechu, do miejsc najbardziej mrocznych. Przychodzi zbawić nie to, co tylko „zewnątrzne”, ale zbawia to, co ukryte przed ludzkimi oczami. Wybawia nas z tego, co może najbardziej

---

<sup>40</sup> Gilbert z Hoyland, *In cant.*, XIV, 1; PL 184, 68.

<sup>41</sup> Św. Grzegorz Wielki, *In Ezech.*, *homilia 10, 1*; PL 76, 1058; cyt. za: M. Masini, *La lectio divina*, s. 19.

<sup>42</sup> Tenże, *List 31*, 54; PL 77, 706; cyt. za: M. Masini, *La lectio divina*, s. 19.

zatrwać nasze życie i je zniszczyć. Chce wybawiać nas od zafałszowania. Słowo Boże oczyszcza nas i porządkuje.

Jak mówi List do Hebrajczyków, Słowo staje się nieraz jak miecz obosieczny, który przenika nas do samej głębi (por. Hbr 4,12) po to, aby oddzielić w nas to, co piękne, dobre, prawdziwe, od tego, co jeszcze w nas złe, nieczyste, co zakłamanie, szkaradne, nieuporządkowane. Jest jak miecz, który przenika nas, „przepełnia”, abyśmy zobaczyli w prawdzie to, czym możemy się cieszyć, za co Bogu dziękować, co możemy uznać za dobrą stronę naszego życia, dobre owoce, które zrodziło w nas Słowo życia. Lecz Słowo przenika nas jak miecz, abyśmy dostrzegli jak Paweł swoje rozdarcie (por. Rz 7,14) i uznali to, co w nas niedobre. W ten sposób pod wpływem Słowa odkrywamy w sobie dwuznaczność: dobro, którego pragniemy, i zło, którego nie chcemy, którego nienawidzimy, a które jest w nas. Wtedy Słowo Boże, które nas dotyka i konfrontuje z prawdą o naszym rozdarcu, domaga się od nas życiowych wyborów. Słowo zawsze prowadzi do wyborów. Mówi do nas: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście (...) Kładę przed wami życie i śmierć błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli” (Pwt 30,15.19).

W tym kontekście rozumiemy, że modlitwa Słowem nie może kończyć się na *meditatio*. Nie wystarczy jedynie rozważać Słowo, nasycać się nim, napełniać, pozostając jednocześnie przy dotychczasowych wyborach, bez woli nawrócenia serca. Słowo Boże chce nas przeniknąć, aby doprowadzić do nowych wyborów życia. Co więcej, Słowo wprowadza nas w kryzys. Nie pozwala nam stać w miejscu, w kompromisach, w minimalizmie. Słowo nas porządkuje, wyprowadza z chaosu życia, z przeciętności. Kiedy nieraz po latach wspominamy takie momenty oczyszczenia, błogosławimy Boga za Słowo, które nam posłał, które nie dawało nam spokoju, które domagało się od nas jasnego wyboru. Błogosławimy Boga, że nas swoim Słowem „przepełnił”, że nas jak młotem przez Słowo skruszył, że zamienił w gruzy nasze grzeszne życie. Błogosławimy Go za to, że oddzielił w nas to, co dobre, od tego, co niedobre. Kryzys jest dlatego nam potrzebny, ponieważ Bóg, kiedy nas prowadzi do wyboru, zawsze nas prowadzi do czegoś „więcej”, do nowych skoków jakościowych w życiu duchowym. Dlatego będzie również wprowadzał w nas niezadowolenie z tego, co mamy dotychczas, abyśmy chcieli więcej. Będzie nas pytał jak Piotra: „Czy miłujesz mnie więcej?” (J 21,15). I dlatego Słowo będzie nas niepokoiło również wtedy, gdy mogę więcej, a nie czynię tego. Słowo będzie nas niepokoiło również dlatego, abyśmy wspięli się stopień wyżej.

Słowo więc prowadzi do wyboru. W jaki sposób? Oświeca sytuację naszego serca. I w ten sposób serce, które jest najważniejszym organem słuchu, staje

się także najważniejszym miejscem modlitwy. Staje się przestrzenią wyboru, którego dokonujemy przez naszą modlitwę serca.

## 2. Zgłębianie Słowa w sercu

Oto jak pojawia się *oratio* na drodze *lectio divina*. Zauważmy. Wcześniej, w *lectio* i *meditatio*, to Bóg mówi do nas i o nas. My zaś pytamy Boga: „Czego chcesz?”. Pytamy o znaczenie Jego Słowa, pytamy także: „Czego chcesz ode mnie?”. Pozwalamy, aby dotykał nas Słowem w sposób bardzo osobisty. W *oratio* dokonuje się przełom. Słowo dociera do serca. Zamieszkuje w nim z całym swym bogactwem. Pod wpływem Słowa zaczyna mówić nasze serce. Serce napełnione Słowem, dotknięte przez Słowo, chce wołać do Boga. Oto dlatego Bóg tak bardzo nalega, byśmy mówili do Niego, gdy porusza nas swoim Słowem. Chce nawet, abyśmy wiedli z Nim spór. Co to znaczy? Chce, abyśmy wypowiadali przed Nim wszystko, co dzieje się w nas pod wpływem przyjętego Słowa. Chce, abyśmy wypowiedzieli nasze napięcie, abyśmy wyrażali to, co dzieje się w sercu, byśmy zaczęli to wypowiadać, abyśmy niczego nie tłumili.

Żadna inna modlitwa, na którą nas w życiu stać, nie jest tak głęboka jak modlitwa, która rodzi się w nas pod wpływem usłyszanego i przyjętego Słowa, ponieważ żadne słowo nie dotyka nas tak głęboko jak Słowo Boga. Tylko Słowo Boże potrafi zejść do najgłębszych pokładów naszego serca. Tam, gdzie nieraz nie dociera nasz umysł. Potrafi zejść do tych pokładów serca, których my jeszcze nie jesteśmy świadomi, które podświadomie nieraz skrywamy, których nie chcemy przed Bogiem odsłonić. Słowo Boże, jeśli jesteśmy hojni, wielkoduszni, powoli i cierpliwie będzie otwierało wszystkie zakamarki serca. I oto potrafimy modlić się miejscami dotąd najbardziej zamkniętymi w naszym sercu. Potrafimy się modlić tym, co najgłębiej w nas ukryte. Nikt też bardziej od Słowa czystego i prawdziwego nie potrafi wydobyć z nas modlitwy bardziej czystej i bardziej prawdziwej. W Słowie Duch Święty „przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8,26). To On wzbudza w nas prawdziwą i czystą modlitwę. Dzięki Niemu potrafimy modlić się całym sercem, jak dziecko. To On w naszych sercach woła „Abba, Ojcze!” (Ga 4,6). Pod wpływem Słowa prawdy, Słowa wszechmocnego, nasza modlitwa serca staje się prawdziwa i mocna. Staje się prawdziwa, gdy pozwalamy, aby Słowo, które nas porusza, prowadziło nas do „wylania serca” przed Panem. Do takiej modlitwy zachęca nas psalmista: „Wylewajcie wasze serca przed Panem” (Ps 62,9).

Tak więc Słowo przez *lectio* i *meditatio* prowadzi nas do *oratio* – co się tłumaczy „modlitwa”. Nie oznacza to jednak, że *lectio* i *meditatio* nie były modlitwą. Cała *lectio divina* jest modlitwą, lecz modlitwą, która stopniowo narasta. Rozpoczyna się od słuchania, poznawania i zgłębiania Słowa i dochodzi do momentu, w którym serce przeniknięte Słowem „wybucha” modlitwą. Serce, w którym poczęło się Słowo, staje się brzemienne w Jego życie i rodzi modlitwę. Można powiedzieć, że w modlitwie serca Słowo staje się ciałem. Modlitwa, która rodzi się w sercu, rodzi powoli życie: rodzi oczyszczenie, porządkuje, przemienia, czyni pięknym. Życiodajność tej modlitwy pochodzi od Słowa. Do tej pory nasza historia życia była osądzana, weryfikowana i konfrontowana przez Słowo. Teraz nasze serce „reaguje” modlitwą. Modlitwa serca uwalnia każde przeżycie, które się w nim znajduje. Jest to modlitwa spontaniczna, to znaczy, że serce dotykane przez Słowo reaguje spontanicznie. Słowo nigdy nie wymusza modlitwy. Serce reaguje samorzutnie pod wpływem Słowa. Naturalnie dojrzewa do tego momentu. Stąd trzeba umieć wyczekać na ten moment.

Nie od razu rodzi się modlitwa serca. Czasami Słowo przeżywane na *meditatio* gwałtownie prowadzi nas do modlitwy serca; innym razem przygotowuje serce długo i powoli. Uczy nas cierpliwie modlić się tym, co przeżywamy. Ważne jest, aby poddać się temu rytmowi, które wyznacza nam Słowo. Pięknie wyraził to św. Augustyn: „Jeśli tekst jest modlitwą – módlcie się; jeśli jest wołaniem – wołajcie; jeśli jest wdzięcznością – bądźcie radośni; jeśli jest tekstem nadziei – miejcie nadzieję; jeśli wyraża strach – bądźcie pełni bojaźni”<sup>43</sup>.

## V. Modlitwa zrodzona ze Słowa

### 1. Modlitwa wyznania i prośby

W *Dei verbum* czytamy, że w Piśmie Świętym zamknięty jest „przedziwny skarbiec modlitw” (nr 15). Czasem modlitwa serca wywołana przez Słowo staje się bardzo trudna. Dzieje się tak wtedy, gdy dotyka w nas uczuć, z którymi nie potrafimy od razu otworzyć się przed Bogiem, trudnych przeżyć, które nas blokują wewnątrz i zamykają. Nie umiemy wyrazić ich przed Bogiem. Nie musi to wynikać ze złej woli. Czasem przeżycia są tak liczne i silne, że nie

---

<sup>43</sup> Cyt. za: G. Salvail, *Na rozdrożach Świętych Ksiąg. Wprowadzenie do lectio divina*, Częstochowa 1997, s. 61.



umiemy ich uchwycić i ubrać w słowa. Trzeba wtedy cierpliwie czekać w postawie otwarcia. Św. Hieronim zapewnia, że „Słowa Boże, pogłębione i powtarzane bez pozy, mają ogromną łaskę, by wyciągnąć duszę z niepokojów o siebie samą i wprowadzić w misterium Boga i Jego Chrystusa”<sup>44</sup>. Tak jak czekała Maryja, w której zamieszkało Słowo. Modlitwa dojrzewała w Jej sercu i uwolniła się po czasie w domu Elżbiety, w hymnie *Magnificat*. Była to modlitwa duszy. Maryja woła: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (Łk 1,46-47). Czuje się głęboko dotknięta przez Słowo. Czuje, że Słowo w Niej zamieszkało. Zaczyna odczytywać pod wpływem Słowa to, co dzieje się z Jej życiem. Zaczyna rozumieć siebie głębiej. Przy tym ma świadomość swojej małości, swojej kruchości: „Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy” (Łk 1,48). Na przykładzie przeżycia Maryi widzimy wyraźnie, że modlitwa wyraża sytuację serca. Słowo prowadzi do modlitwy wyznania. Słowo chce, abyśmy wyznali przed Bogiem to, co dzieje się w sercu. Zauważmy, dlaczego Kościół tak mocno podkreśla – między innymi w sakramencie pokuty – rolę Słowa Bożego. W odnowionym obrzędzie sakramentu pokuty duży nacisk położony został na spotkanie ze Słowem Bożym. Dlaczego? Słowo Boże prowadzi nas do najgłębszego wyznania, również do wyznania naszych grzechów. Słowo odsłania nas przed Bogiem i sobą samym najgłębiej.

Modlitwa rodzi się zawsze w konkretnej sytuacji i ujawnia stan serca, jego pragnienia i zamysły. Taka modlitwa domaga się odwagi. Trzeba zgodzić się na nieprzewidziane. Oczywiście, można też się nie zgodzić. Można kontrolować siebie i swoje serce. Można także kontrolować Słowo. Można żyć z nim na dystans, można żyć ze Słowem tylko „w głowie”. Można nie dopuszczać Słowa do swojego serca. Ale wtedy modlitwa będzie powierzchowna. Nie poruszy naszego serca. Nie zagłębimy do tego, co w nas jest najgłębsze. I wtedy nie przemieni naszego życia. Lecz my chcemy, aby była prawdziwa i nawracała nas.

Modlitwa serca najpierw nazywa po imieniu to, co się dzieje w nas. Jest to owoc spotkania ze Słowem prawdy, które wyzwala. Sprawia, że w wolności potrafimy wypowiedzieć i nazwać po imieniu to, co dzieje się w nas pod wpływem Słowa: poruszenia, odruchy, przeżycia. Czasem jest to modlitwa wielkiego poruszenia, pełna przejęcia, ponieważ Słowo prawdy potrafi nas głęboko dotykać, głęboko poruszać i przejmować. Przypomnijmy sobie rozmowę Samarytanki z Jezusem. Jak powoli Jezus prowadzi kobietę do jej serca i do jej historii życia. Najpierw wydobywa z niej największe pragnienia „wody

---

<sup>44</sup> Św. Hieronim, *Epistula 130, 15*; PL 22, 1119; cyt. za: M. Magrassi, *Biblia i modlitwa*, s. 166.

żywej”. Poruszona słowami Jezusa prosi z przejęciem: „Panie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła” (J 4,15). Kiedy potem słyszy: „Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj”, zdolna jest otworzyć przed Jezusem swoje nieuporządkowane życie. Wyznaje: „Nie mam męża”, ponieważ ten, którego ma teraz, nie jest jej mężem. Jezus to potwierdzi. I znowu poruszona, wyzna: „Panie, widzę, że jesteś prorokiem” (J 4,16-19). W końcu jej *oratio* zamieni się w świadectwo. Pełna silnych przeżyć zostawia dzban przy studni, idzie do miasta i dzieli się tym, czego doświadczyła (J 4,28-29).

Słowo więc potrafi przeniknąć nas do samej głębi tak, iż doświadczamy, że stoimy przed Bogiem jakby nadzy: z naszym grzechem, z naszą małością, z naszymi uwikłaniami, z naszymi nieuporządkowanymi przywiązaniami. Słowo może także rodzić w nas łzy. Może rodzić w nas prawdziwe poczucie naszej małości. Słowo, nawet wtedy, gdy staje się jak młot, jak miecz, pozostaje Słowem nadziei. Nigdy nie przestaje być Słowem, które rodzi pragnienie nawrócenia. To nie jest Słowo, które nas miażdży, tak jak nieraz czynią to ludzkie słowa lub myśli, które pochodzą od złego ducha. Zły duch, który zawsze używa słowa kłamstwa, nie wyzwala, ale zniewala. Próbuje wchodzić w nasze serce ze złą myślą, z pokusą, aby nas policzkować i miażdżyć. Oskarża nas, aby miażdżyć serce. Inaczej działa Słowo Boże. Oczyszcza nas, konfrontuje, osądza, aby nas zbawiać, aby nas nawracać. Taka jest różnica między Słowem Boga a słowem, które może pochodzić od demona. Jeśli więc w sercu czujemy się kuszeni do oskarżania siebie, co nas miażdży i zamyka, wtedy trzeba pytać się, od kogo pochodzi takie działanie. Słowo Boże dotyka nas nieraz aż do bólu, ale zawsze po to, aby leczyć. Nigdy nie przestaje być Słowem obietnicy. Zapowiada jutrenkę nadziei. Jest Słowem, które pociąga nas do życia, a nie do śmierci. Jest Słowem, które rozbudza w nas pragnienie lepszego życia.

*Oratio*, które rodzi się ze spotkania ze Słowem, jest także modlitwą bardzo osobistą, ponieważ każdy z nas jest osobliwą historią zbawienia. Każdy z nas ma osobistą historię życia, przeżywa osobistą sytuację serca. Słowo Boże wchodzi w całą historię naszego życia. Czasem nachodzi nas pokusa, aby „amputować” część historii z naszego życia, aby spróbować o niej zapomnieć, stłumić ją w sobie. Tymczasem Słowo Boże wypełnia całe nasze życie: przeszłość, terażniejszość i przyszłość. Cała historia naszego życia jest historią zbawienia. Słowo umiłowało całe nasze życie. Chce wracać życie wszędzie tam, gdzie jest śmierć. I dlatego zaprasza nas, abyśmy modlili się całym naszym życiem. I czasami pocujemy zaproszenie, by wrócić do zapomnianych, opuszczonych, mrocznych historii naszego życia, które nie pozwalają nam dzisiaj żyć w pełni. Słowo wraca z nami do tego, co nas blokuje, co w nas ciągle choruje i co nas

zamyka na życie, co sprawia, że ciągle chodzimy smutni albo pretensjonalni, albo co sprawia, że ciągle jest w nas niszczące rozżalenie, brak przebaczenia. Ileż takich doświadczeń z przeszłości zamkniętych w nas może zamykać nasze serce na Słowo. I czasami Słowo będzie wracało do naszej historii życia nie po to, by prowadzić syzyfowe prace w naszym życiu, ale po to, by nas wyzwolić z tego, co nas zamyka na terażniejszość i przyszłość, co nas zamyka na rozwój życia, na powołanie. Słowo Boże leczy do głębi. Leczy naszą przeszłość, naszą terażniejszość i naszą przyszłość. Dotknięci przez Słowo, możemy poczuć się zaproszeni, by wylać przed Bogiem łzy, które mają już wiele lat, które od lat były tłumione, zduszone. Słowo Boże pozwala nam wylać przed Bogiem wszystko.

Nieraz jest to modlitwa bardzo prosta. Modlitwa prostych słów, prostych pragnień, pojedynczych wyznań dyskretnie szeptanych w sercu, modlitwa „za zamkniętymi drzwiami”, za które wpuszczamy tylko Boga. Innym razem „wybuchnie” ona na zewnątrz. Będzie podobna do płaczu Piotra, który „wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał” (por. Łk 22,62). W jednym i drugim przypadku ważne jest, że wyznajemy przed Bogiem to, co dzieje się w nas. Modlitwa przełamuje nasze wewnętrzne blokady, tendencje do zamykania się, do ukrywania się. Słowo Boże uświadamia nam, że nie ma w nas takich doświadczeń – najgorszych, najtrudniejszych – którymi nie możemy się modlić. W tym kontekście najbardziej wymownym *oratio* staje się nasza modlitwa – wyznanie, które przeżywamy w konfesjonale. W czasie sakramentu pokuty rodzi się nasza najtrudniejsza modlitwa. Modlimy się naszym grzechem, a więc tym, co nas najbardziej zawstydza, upokarza, co przypomina nam o naszej radykalnej kruchości. Taka modlitwa otwiera nas na przebaczenie. Oczywiście, nie samo wyznawanie win nas leczy, ale uzdrawia nas Słowo miłosierdzia. To ono nas otwiera na przebaczenie i nas uzdrawia. Słowo sakramentalnego rozgrzeszenia ma moc, ponieważ zawiera Słowo Boga, Słowo obietnicy – „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy są im odpuszczone” (J 20,23). A jednak Słowo, które zawiera moc Ducha, nie dokona w nas niczego, jeśli my sami nie wyznamy tego, co kryje się we wnętrzu, jeśli nie wylejemy przed Nim naszego serca. Czas *oratio*, jakim jest sakrament pokuty, przypomina nam, że nie ma w nas takich doświadczeń, którymi nie możemy się modlić, na które Bóg nie czeka.

Modlitwa wyznania domaga się zejścia na pokłady naszych głębszych przeżyć, uczuć. Pod wpływem Słowa serce zdolne jest nie tylko do wypowiedziania tego, co się w nim dzieje, ale także tego, co przeżywa. Różnica wydaje się trudna do uchwycenia. Chodzi mianowicie o to, aby wypowiedzieć także to, co odczuwamy w przeżywaniu naszej kruchości, grzechu, naszej bezradności. Chroni nas to przed modlitwą zimną i mechaniczną, w której mrozimy

i przemilczamy nasze głębokie doznania. W naszym bólu albo zawstydzeniu może zagnieździć się pokusa, aby się zamknąć, zasklepić, aby nie wypowiedzieć wszystkiego do końca. Ból może ścisnąć serce na długie lata. Ból z powodu krzywdy, smutku, żalu, kiedy nie jest wypowiedziany, może zdusić serce. Można wyznawać najtrudniejsze fakty z życia, przemilczając rany, które w nas pozostawiły. Rany ukryte i nie leczone ropieją. Serce zapala się bólem.

Dlatego bardzo ważne jest, aby zalegający w sercu ból, cierpienie, zamienić w modlitwę. Zauważmy, jak ważne jest to również w przeżywaniu sakramentu pokuty. Nie chodzi jedynie o wyznawanie literalnie grzechu, ale także bólu z powodu uczynionego przez nas zła. Wyznanie powinno dotykać także naszego stanu duchowego i psychicznego. Zwróćmy uwagę, że w formule rozgrzeszenia Słowo Boże dotyka w nas dwóch warstw. W odpowiedzi na nasze *oratio* w spowiedzi słyszymy: „Niech ci udzieli przebaczenia i pokoju...”. Słowo rozgrzeszenia jest Słowem, które leczy nas z grzechów, ale leczy nas także z naszych zranień z powodu grzechu, ze wszystkiego, co zabiera nam pokój serca. Nasze rany, także po wyznaniu grzechów, potrafią nas mocno niepokoić i wprowadzać w nowe choroby serca, w nowe upadki. Tak więc ważne jest, aby umieć przed Bogiem świadomie wylewać to, co jest w nas bólem z powodu grzechu, to, co jest w nas raną po grzechu. *Oratio* pod wpływem Słowa prowadzi nas do modlitwy prośby – to jest bardzo ważny moment modlitwy. Chodzi o to, aby to co odkrywamy jako prawdę o naszym życiu, zamienić w modlitwę prośby. Taka modlitwa otwiera serce. Chodzi więc o to, aby zamienić nasze przeżycia, wewnętrzne doznania w prośbę.

## **2. Modlitwa dziękczynienia i uwielbienia**

Pod wpływem Słowa może rodzić się w sercu inny rodzaj modlitwy. Doświadczamy jej bardzo głęboko. Otóż Słowo potwierdza i pogłębia w nas także dobro, które w nas mieszka. Zwraca na nie uwagę. Otwiera oczy serca na dobro, którego doświadczamy, które jest w nas. Dzięki Słowu, które zamieszkuje serce, widzimy jakby od wewnątrz, od środka, jak Bóg cudownie w nas działa. Im serdeczniejsza jest nasza więź ze Słowem, tym więcej dobra widzimy w głębiach naszego serca. To bardzo piękne doświadczenie. Osoba, która do tej pory widziała w swoim życiu tylko cierpienie, tylko zmaganie, nagle, pod wpływem Słowa, odkrywa, jak Bóg był obecny i działał w całej historii życia, jak ją chronił, wybawiał, jak prowadził, jak nosił na rękach. Słowo odkrywa w nas dobro, którego dokonał Bóg. Za każdym dobrem stoi Jego dobroć. Nie ma człowieka, w którym Bóg nie dokonuje dobra. Wiele smutku w naszym

życiu rodzi się z tego powodu, że nie jesteśmy zdolni odkryć dobra, które jest w nas i dobroci Boga, który nie przestaje się o nas troszczyć.

Jeśli modlitwa prośby otwiera nasze serce na wyznawanie naszej biedy, grzechu i bezradności, to modlitwa dziękczynienia rozszerza nasze serce. Człowiek wdzięczny to człowiek o szerokim sercu. Gdy doświadcza w sobie dobra, gdy odczuwa, jak dotyka go dobry Bóg, czuje się pewniejszy, mocniejszy. Słowo, które zamieszkuje w sercu, chce nas błogosławić. Bóg błogosławi, to znaczy dobrze mówi o nas. Jest nam życzliwy. Pragnie cieszyć się naszym życiem. Przypomnijmy sobie słowa, które słyszy Maryja przy zwiastowaniu. Pierwsze słowa Anioła to słowa pozdrowienia i błogosławieństwa. Maryja doświadcza Słowa, w którym objawia się Bóg błogosławiący, życzliwy: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1,28). Pamiętamy, jak rozszerza się Jej serce w *Magnificat*. Czuje się naprawdę błogosławiona, pomimo swojej kruchości: „błogosławić mnie będą odtąd wszystkie narody” (Łk 1,48).

Modlitwa prośby odblokowuje serce, a modlitwa dziękczynienia powiększa serce. Słowo Boże uczy nas dziękować całym naszym życiem za to, czego wcześniej nie potrafiliśmy w swoim życiu odkryć i uznać za dobro pochodzące od Boga. Słowo Boże uczy nas dziękować całym sercem, czule. Tak jak w modlitwie wyznania uczy nas płakać całym sercem, tak teraz – dziękować całym sercem. Co więcej, Słowo Boże przez dziękczynienie prowadzi nas do stanu uwielbienia, do ekstazy – gdy wypełnia nas pokojem, gdy nie możemy się wręcz nadziwić, widząc Boże działanie; gdy wypełnia nas radość, pokój, gdy czujemy jak smak i woń Słowa rozprzestrzeniają się w nas, jak nas wypełniają. Zaczynamy Boga wielbić jak Maryja.

### **3. Modlitwa Słowem i modlitwa Słowa**

Zwróćmy teraz uwagę na szczególną cechę modlitwy Słowem, jaką jest *oratio*. W *lectio divina* jest ono szczególnym rodzajem modlitwy. Słowo, którego słuchaliśmy w *lectio*, które przyjmowaliśmy w *meditatio*, które zamieszkuje nasze serce, teraz staje się treścią modlitwy. Ono samo staje się modlitwą. Co to znaczy? Od tej pory nasza modlitwa nie tylko zawiera sytuację serca, nie tylko opowiada to, co dzieje się w sercu, nie tylko prosi, nie tylko dziękuje, nie tylko wielbi, ale czyni to wszystko przeniknięta wcześniej usłyszonym i przyjętym Słowem. Słowo wciela się w nasze życie. We wszystko, co przeżywa serce! To bardzo ważne. Słowo usłyszane i przyjęte staje się teraz Słowem modlącym się naszym życiem. To ono podpowiada nam słowa, którymi mamy się modlić.

Im głębsza będzie zażyłość ze Słowem, tym bardziej nasza modlitwa będzie wyrażana za pomocą Słowa.

Spójrzmy znowu na Maryję. Wsłuchajmy się w Jej *Magnificat*. Jeśli przeanalizujemy tę modlitwę, zobaczymy, że *Magnificat* jest utkane z różnych słów zaczerpniętych z Ksiąg Natchnionych. Maryja w *Magnificat* modli się Słowem Boga. Modli się tym Słowem, które wcześniej odkrywała, którym żyła. W *Magnificat* znajdujemy słowa z Psalmów, słowa proroka Izajasza, słowa Hioba, są także inne święte teksty. Maryja używa Słowa Bożego w modlitwie, ponieważ codziennie żyje Słowem. Zachowywała je i rozważała. Stało się integralną częścią Jej życia.

Oczywiście nie chodzi o modlitwę, która jest mechanicznym powtarzaniem Bożego Słowa, wyuczonego na pamięć. Chodzi o Słowo, które powtarza serce, ponieważ serce żyje Słowem. Ilekroć przyjmujemy Słowo z wiarą, pod jego wpływem dokonuje się w nas głęboki proces. Słowo Boże zanurza się w naszym życiu. Zanurza się w naszych myślach, w naszych uczuciach, w pragnieniach. Zanurza się w całej historii naszego życia. Co to znaczy? To znaczy, że kiedy zaczynam się modlić tym właśnie Słowem, wypowiadam Słowo Boga, które wcieliło się w moje życie. Kiedy więc modlę się do Boga Jego Słowem, które wcieliło się w moje życie, mogę powiedzieć, że Słowo, które wraca do Niego w postaci mojej modlitwy, jest nasycone moim potem, moim wysiłkiem, moim uśmiechem, moimi łzami, moim lękiem, bezradnością, moimi pragnieniami, zanurzone w moich ranach. Doświadczamy w modlitwie jakby szczególnego zjednoczenia się Słowa z naszym życiem. Jezus Chrystus jest najgłębszym objawieniem się tego Słowa. On jest Słowem Odwiecznym, które jednoczy się z człowieczeństwem. Staje się człowiekiem!

#### ***4. Formuły modlitwy***

Kiedy nasze serce przeniknięte jest Słowem, odkrywamy głębiej wartość modlitwy, którą praktykujemy codziennie w różnych formach. *Oratio* może przybierać różne *formy*. Wiele osób chętnie modli się Psalmami, ponieważ odnajdują w nich całe swoje życie. Zawierają wszystkie sytuacje życia, wszystkie sytuacje ludzkiego serca. Modląc się słowami Psalmów możemy odnaleźć w nich, tak jak Jezus na krzyżu, swoją osobistą modlitwę serca. Jeśli będziemy medytować Słowo, będziemy przemadlać Słowo, zobaczymy, jak modlitwa Psalmów będzie wyrażała to, co dzieje się w nas. Będziemy dosłownie odnajdywali siebie w tych Psalmach, którymi się modlimy.

Inną formą *oratio* jest także różaniec. Jest modlitwą na wskroś biblijną, utkaną ze Słowa Bożego i ze słowa ludzkiego. Modląc się modlitwą różańcową, powtarzając Słowa Boże, możemy wypowiadać również to, co dzieje się w nas. Jan Paweł II napisał, że różaniec „jest modlitwą typowo medytacyjną i odpowiada poniekąd modlitwie serca” (*Rosarium Virginis Mariae*, 5). Czas *oratio* może być także wypełniany prostymi aktami strzelistymi, złożonymi ze Słów, które zachowujemy w sercu. *Oratio* przyjmuje dlatego szczególne znaczenie, ponieważ jest to modlitwa Słowem Bożym. Chodzi o Słowo, które spotkało się z naszym życiem, które nas przeniknęło, które wcieliło się we wszystko, czym żyjemy. Właśnie tym Słowem zaczynamy się modlić: „Słowa Boże, pogłębione i powtarzane bez pozy, mają ogromną łaskę, by wyciągnąć duszę z niepokojów o siebie samą i prowadzić w misterium Boga i Jego Chrystusa”<sup>45</sup>.

### 5. *Eucharystia – szczyt oratio*

*Oratio* jest także modlitwą, w której zawieramy życie nas samych i naszych bliźnich. Nasza historia życia, w którą wkracza Słowo Boże, nigdy nie jest odseparowana od historii innych ludzi. Zwłaszcza tych, z którymi żyjemy w rodzinie, we wspólnocie. Moje zbawienie dotyczy także innych. Zbawienie innych dotyczy także mnie. Stąd *oratio* ma także swoje szczególne miejsce w liturgii Eucharystii.

Zauważmy, że Eucharystia jest wspólnym doświadczeniem *oratio*. Jest szczytem *oratio*. Nasze serce nie jest samotną wyspą. Słowo, które zamieszkuje we mnie, zamieszkuje także w innych. Jest w nas „pokrewieństwo przez Słowo”. I dlatego razem słuchamy Słowa, razem je rozważamy i razem się nim modlimy. Takie znaczenie ma chociażby modlitwa wiernych. Następuje zawsze po usłyszeniu Słowa Bożego. Jest wspólną odpowiedzią, reakcją serc na to, co mówi wcześniej do nas Słowo. I jest modlitwą całej wspólnoty. Pod wpływem Słowa modlimy się za siebie nawzajem. Modlimy się naszym sercem i za serce innych.

Eucharystia jest szczytem *oratio*: modlitwy wyznania, prośby, dziękczynienia i uwielbienia. Jest szczytem komunii ze Słowem. W Eucharystii doświadczamy, co znaczy, że Słowo staje się ciałem w naszym sercu i pośród nas. W ten sposób *oratio* naturalnie i koniecznie staje się modlitwą Kościoła. Jest w samym sercu Kościoła.

---

<sup>45</sup> P. Delatte, *Comm. A la Regle de Saint Benoit*, Paryż 1948, s. 349; cyt. za: M. Magrassi, *Biblia i modlitwa*, s. 166.

## 6. Doświadczenie kontemplacji

I właśnie wtedy, kiedy modlitwa otwiera nas na osobistą sytuację życia, kiedy otwiera nasze serce, ale także kiedy otwiera nas na świat, kiedy stawia nas w samym środku świata naszego serca i świata innych, właśnie wtedy zbliżamy się do ostatniego z etapów drogi. Jesteśmy blisko głębokiego zjednoczenia z Tym, który mówił do nas w Słowie, którego Słowo przyjęliśmy, które przeniknęło całe nasze życie, wcieliło się w nie. Słowo nauczyło nas odkrywać Go w każdym fragmencie naszego życia. Przez *lectio*, *meditatio* i *oratio* doświadczaliśmy coraz mocniej, jak bardzo Słowo żyje naszym życiem, jak się z nami pragnie jednoczyć, jak przemienia, oświeca, umacnia, nawraca. Jest to Słowo, które od początku, od chwili, gdy je usłyszeliśmy, zaprasza nas i przygotowuje do szczególnego doświadczenia: zjednoczenia z Bogiem samym, z Jego Osobą pośród naszej historii życia, pośród historii świata, w którym żyjemy. Czujemy się głęboko przeniknięci Słowem i głęboko przeniknięci Jego obecnością. Doświadczamy wierności Słowa, które nigdy nas nie opuszcza. Zawsze jest z nami, zawsze przy nas. Rodzi się doświadczenie *contemplatio*.

Ucieszyłby się do głębi ojciec H. de Lubac, jeden z największych teologów XX stulecia i prekursorów myśli Vaticanum II, gdyby biorąc dzisiaj do ręki *Lineamenta* XII Synodu Biskupów, przeczytał wielokrotne nawoływanie do więzi ze Słowem. Już przed Soborem wskazywał na nową wiosnę Kościoła, którą zwiastował odnowiony powrót do Słowa. „Istnieje ścisły związek między Słowem Bożym a Ludem Bożym – napisał w komentarzu do *Dei verbum*. – Słowo tworzy wspólnotę zbawienia, która w Słowie jedynie istnieje”<sup>46</sup>. Jak długo Kościół będzie o tym pamiętał i tą prawdą żył, tak długo będzie cieszył się wiosną. Tak było od początku. *Lectio divina*, Boże czytanie Słowa, które prowadzi do jego zgłębienia i przemodlenia, zawsze gwarantowało Kościołowi świeżość życia. Oby nigdy Kościół nie zwlekał z „witaniem wiosny”. Najbliższy synod potwierdza, że bardzo za nią tęskni.

---

<sup>46</sup> H. de Lubac, *Słowo Boga w historii człowieka*, Paryż–Kijów–Kraków 1997, s. 21.



**RETURN TO LECTIO DIVINA – A SPIRITUAL REVIVAL OF THE  
CHURCH? REFLECTION IN THE LIGHT OF LINEAMENTA OF THE  
TWELFTH BISHOPS' SYNOD**

**Summary**

In the title the author refers to Benedict XVI conviction, that the ancient practice of lectio divina, if effectively popularized, will result in a new spiritual revival of the Church. He observes, that Lineamenta of XII Bishops' Synod repeatedly evokes lectio divina and encourages, especially shepherds, to enliven the practice in Church communities. This centuries old way of reading and prayer with the Word is not solely a devotional, spiritual practice but a fundamental option of life for the Church and the basis of its mission. The article consists of two parts. In the first one the author discusses theological and pastoral guidelines of Lineamenta concerning lectio divina, in the second, he presents the most important moments of its dynamics, showing their invigorating effect on spiritual life. The author expresses a conviction that as long as the Church forms the believers to live in intimate ties with the Word, it will enjoy spring in its life and mission. Lectio divina, holy reading of the Word, which leads to its deep spiritual understanding, has always brought freshness into Church life.